Mirosław Nesterowicz

Odpowiedzialność cywilna za szkody wyrządzone wprowadzeniem do obrotu rzeczy niebezpiecznych z wadami

Palestra 27/11(311), 4-19

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

MIROSŁAW NESTEROWICZ

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA ZA SZKODY WYRZĄDZONE WPROWADZENIEM DO OBROTU RZECZY NIEBEZPIECZNYCH Z WADAMI

Artykuł poświęcony jest głównie odpowiedzialności producenta za szkody wyrządzone przez rzeczy niebezpieczne z wadami, wprowadzone do obrotu. Autor przedstawia w tej mierze stanowisko polskiego orzecznictwa i doktryny na tle prawnoporównawczym. Uważa, że istnieją na świecie wyraźne tendencje do zaostrzenia odpowiedzialności producenta, co odbywa się dwiema drogami: przez obiektywizację odpowiedzialności oraz przez obiektywizację winy. Postuluje presumowanie winy producenta na podstawie art. 231 k.p.c., a de lege ferenda — oparcie jego odpowiedzialności na zasadzie ryzyka.

I. W doktrynie i orzecznictwie prawie wszystkich rozwiniętych państw świata pojawił się nowy problem: odpowiedzialność za produkt, a zwłaszcza za produkt niebezpieczny, który wyrządza szkodę. Chociaż można powiedzieć, że problem ten istniał zawsze, gdyż zawsze istniały produkty wyrządzające szkodę, to jednak różnica między stanem obecnym a stanem dawnym jest jaskrawo widoczna. Rozwój nauki i techniki, skala i tempo produkcji, a także coraz bardziej skomplikowane technologie powodują — obok zamierzonego postępu — narastanie zjawisk ujemnych, niosących zagrożenie dla jednostki. Jednym z takich zagrożeń są niebezpieczne, najczęściej z powodu wad, takie produkty, jak np. samochody, maszyny, różne inne urządzenia, lekarstwa, kosmetyki, a nawet żywność. Listę tę można by ciągnąć w nieskończoność, gdyż w zasadzie każdy produkt może być niebezpieczny. Zdarzają się szkody, dzisiaj coraz liczniejsze, wyrządzane nawet przez takie produkty, co do których przeciętny użytkownik nawet nie przypuszcza, że mogą kryć w sobie — choćby najmniejsze — niebezpieczeństwo.[1] Jednostka, która doznaje szkody, zwraca się do sądu, aby tam dochodzić swych roszczeń odszkodowawczych, i coraz częściej pozywa producenta, który jej zdaniem — obok sprzedawcy — powinien ponosić odpowiedzialność. Okazuje się przy tym nierzadko, że tradycyjne środki ochrony przestają wystarczać, gdyż są niedostosowane do nowych stosunków gospodarczo-społecznych, i wymagają bądź zmian legislacyjnych, bądź też innej interpretacji norm prawnych przez orzecznictwo.

Prace legislacyjne trwają z reguły — jak wiadomo — długi czas, a twórcza działalność orzecznictwa ma swe granice, zależne od systemu prawa, w ramach którego ta działalność się odbywa. Problem poza tym przekracza granice państw i wchodzi na międzynarodowe forum,[2] co wiąże się także z rozwojem międzynarodowego han-

1 Dla przykładu w USA według danych „Consumer Safety Commission" za rok 1981 wskutek wad produktów szkód doznało 33 mln Amerykanów, w tym 28 tys. poniosło śmierć. Szkody wyrządzają samochody, maszyny, przedmioty urządzenia domowego (np. piecyki elektryczne i gazowe, meble, narzędzia kuchenne), środki chemiczne do utrzymywania czystości, sprzęt sportowy i rekreacyjny, kosmetyki itp. Najbardziej narażone są dzieci poniżej 5 lat. Zbliżone dane za rok 1970 — zob.: W.P. Keeton, D.G. Owen, J.E. Montgomery: Products Liability and Safety, Mineola 1980, s. 1 i n. Dla Polski brak jest podobnych danych, lecz po zwiększającej się w ostatnich latach liczbie spraw odszkodowawczych tego rodzaju w Sądzie Najwyższym i sądach niższych instancji można sądzić, że szkody wyrządzone wadliwymi produktami gwałtownie rosną.

2 Dowodem tego są liczne kongresy i konferencje międzynarodowe na temat „odpowiedzialności za produkt". Zwłaszcza wymienić tu trzeba I Światowy Kongres „Products Liability" w Londynie w 1977 r. oraz X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie w 1978 r.

dlu, który wymaga ujednoliconego prawa. W 1972 r. została uchwalona w Hadze konwencja o prawie kolizyjnym stosującym się do odpowiedzialności za produkt *(Convention on the Law Applicable to Product Liability)*, ale z powodu braku odpowiedniej liczby ratyfikacji nie weszła w życie. Następnie w grudniu 1973 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ zwróciło się do Komisji Narodów Zjednoczonych do spraw Międzynarodowego Prawa Handlowego (UNCITRAL) o przygotowanie ujednoliconego prawa odpowiedzialności cywilnej producentów za szkody wyrządzone przez ich produkty w sprzedaży międzynarodowej.[3] Prace w tej sprawie trwają do dziś. Wyrazem omawianej tendencji jest Konwencja europejska o odpowiedzialności za produkt w razie szkód cielesnych albo śmierci, przygotowana przez Radę Europejską *(Council of Europe)* w 1977 r.,[4] oraz Dyrektywy EWG w sprawie odpowiedzialności za produkt dla krajów członkowskich tejże EWG.[5] Konwencja jest otwarta (w celu jej podpisania) dla państw członkowskich Rady Europejskiej, natomiast Dyrektywy stanowią prawny środek przewidziany w Traktacie rzymskim z 1958 r., zobowiązujący państwa członkowskie EWG do zbliżenia własnych ustawodawstw i mający na widoku integrację Wspólnego Rynku.

II. Za wadliwy produkt odpowiadał tradycyjnie sprzedawca wobec kupującego na podstawie rękojmi za wady fizyczne. Jeżeli zaś dodatkowo udzielił gwarancji, to ponosił także odpowiedzialność gwarancyjną. Mógł też ponieść odpowiedzialność za szkody wyrządzone kupującemu na skutek wad rzeczy (jak to np. przewiduje art. 566 k.c.). Odpowiedzialność kontraktowa ma jednak pewne minusy, gdyż nie da się nią objąć wszelkich szkód mających daleki związek z umową i jej skutkami, a ponadto dotyczy ona tylko stosunków pomiędzy stronami: sprzedawcą i kupującym, gdy tymczasem szkoda dotyka niejednokrotnie osoby pozostające poza sferą stosunku umownego. Z tytułu umowy nie odpowiada także wobec poszkodowanego producent (dostawca, importer) nie będący sprzedawcą, a więc ten, którego orzecznictwo i doktryna chciałyby widzieć odpowiedzialnym za szkody. Aby ominąć te trudności, w niektórych państwach zaczęto zmierzać do „rozciągnięcia" odpowiedzialności kontraktowej w dwóch kierunkach. Z jednej więc strony rozszerzano krąg osób uważanych za bezpośredniego kontrahenta sprzedawcy, a z drugiej uznawano za podmiot odpowiedzialny z tytułu rękojmi za wady także producenta. Sprzedawca bowiem często, jeśli był tylko detalistą, nie miał możności naprawienia poważnych szkód wyrządzonych przez wadliwą rzecz.

Tendencje powyższe najwyraźniej wystąpiły w orzecznictwie USA, Francji, Belgii i Québécu oraz w ustawodawstwie NRD i Australii. W USA tradycyjną podstawą był kontrakt, który obowiązywał pomiędzy stronami i jedynie one mogły z niego czerpać korzyści (zasada *privity of contract*). Producent mógł odpowiadać tylko wtedy, gdy był sprzedawcą, i jedynie wobec kupującego. Przełamania tej zasady stopniowo dokonało orzecznictwo.[6] Początkowo sprzedawca odpowiadał z tytułu rękojmi *(warranty)* tylko wobec kupującego, a następnie na podstawie § 2-318 kodeksu

---

3 Por. D.J. Harland: Products Liability and International Trade Law, „Sydney Law Review" 2/1977, s. 362—363.

4 Członkami Rady Europejskiej są prawie wszystkie kraje europejskie z wyjątkiem krajów socjalistycznych.

5 Teksty tej Konwencji i Dyrektyw podaje W. Gray w załączniku B do referatu generalnego („Products Liability") na X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie (1978). Por. też H.C. Ficker: Harmonisation efforts of products liability laws in Europe (referat na powyższy Kongres).

6 Określa się to w doktrynie jako „szturm cytadeli" (*Fall of the Citadel*). Według przenośni użytej przez sędziego Cardozo cytadelą jest zasada *privity of contract*. Pojęcie to rozpowszechnił później W.L. Prosser w głośnym artykule: The Assault Upon the Citadel (Strict Liability in the Consumer). „Yale Law Journal", t. 69, 1960, s. 1099 i n.

handlowego (U.C.C.), przyjętego we wszystkich stanach (z wyjątkiem Luizjany), także wobec członków jego rodziny, domowników, a nawet gości. Każdą z tych osób zaczęto uważać za bezpośredniego kontrahenta. Jednocześnie orzecznictwo włączyło do kręgu podmiotów odpowiedzialnych z tytułu rękojmi producenta. Podstawy do jego odpowiedzialności poszukiwano w zapewnieniach co do jakości wprowadzonego na rynek produktu. Precedensem stała się sprawa Baxter v. Ford Motor Co (1932).[7]

We Francji orzecznictwo uznało producenta za odpowiedzialnego z umowy nie tylko wobec swojego bezpośredniego kontrahenta, lecz także wobec każdego nabywcy (dalszego kupującego, obdarowanego itp.). Każdy nabywca ma kontraktowe *action directe* wobec swojego poprzednika prawnego włącznie z producentem, a skargę odszkodowawczą może wnieść przeciwko któremukolwiek z poprzedników prawnych, bez zachowania przy tym kolejności następstw. Zastosowano tu konstrukcję przejścia praw płynących z tytułu rękojmi na każdego kolejnego nabywcę, uzasadniając to cesją wierzytelności albo zastrzeżeniem na rzecz osoby trzeciej, albo też traktowaniem rękojmi jako przynależności do sprzedanej rzeczy.[8]

Podobną drogą, choć z większym umiarem, zdąża orzecznictwo belgijskie. Producent może ponosić odpowiedzialność kontraktową — tak jak sprzedawca — wobec kolejnego nabywcy, któremu przysługuje *action directe*. Wbrew zasadzie wynikającej z art. 1165 belgijskiego k.c., że umowy wywierają skutki tylko pomiędzy stronami, sądy i doktryna zgodnie przyjmują przejście praw z tytułu rękojmi za wady ukryte na kolejnego nabywcę rzeczy. Rękojmia jest traktowana jako przynależność rzeczy sprzedanej, przechodząca na nabywcę wraz z własnością rzeczy. Ta *action directe* wobec poprzednika prawnego, łącznie z producentem, ma nie tylko znaczenie procesowe. Kolejnym nabywcom rzeczy będą przysługiwały roszczenia wobec producenta lub poprzedniego sprzedawcy rzeczy nawet wtedy, gdy nie mogą oni dochodzić roszczeń od sprzedawcy, z którym zawarli umowę. Ten ostatni bowiem, jeśli nie trudni się działalnością zawodowo, może swą odpowiedzialność z umowy wyłączyć lub ograniczyć.[9]

Pod wpływem judykatury francuskiej pozostaje również orzecznictwo Québécu. W 1973 r. w sprawie Gougeon v. Peugot Canada Ltd Sąd Apelacyjny po raz pierwszy przyjął wówczas odpowiedzialność kontraktową producenta z tytułu rękojmi za wady. Mimo że producent nie był sprzedawcą w stosunku do powoda, a więc nie był stroną umowy, zastosowano wobec niego wszelkie reguły odpowiedzialności kontraktowej. Według Sądu domniemanie znajomości wad istniejące wobec sprzedawcy stosuje się także do producenta i daje kupującemu prawo do zgłoszenia roszczenia kontraktowego przeciw niemu. Stanowisko to zostało potwierdzone w wielu innych orzeczeniach (np. w sprawie Fleury v. Fiat Motors of Canada, 1975) i mimo krytyki doktryny utrzymuje się do dziś.[10]

Oryginalne rozwiązanie przyjęto w k.c. NRD, który wszedł w życie z dniem 1.I.1976 r. W kodeksie tym nie ma dualizmu instytucji rękojmi i gwarancji. Jest tylko obowiązkowa gwarancja (łącząca w sobie elementy obu tych instytucji), udzie-

---

7 Por. M. Nesterowicz: Odpowiedzialność za produkt w USA, PiP 1983, nr 5, s. 74 i n.

8 Por. Ph. Malinvaud, La responsabilité du producteur, referat na X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie (1978).

9 Por. S. Fredericq, R. Kruithof: La responsabilité professionnelle du fait des produits (w:) Rapports belges au Xe Congrès internationale de droit comparé, Bruksela 1978, s. 106 i n.

10 Por.: J.L. Baudoin: La responsabilité civile du fabricant en droit québécois, referat na X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie (1978); L. Coté, La responsabilité du fabricant vendeur non immediat en droit québécois, „Revue du Barreau", t. 35, nr 1/1975, s. 10 i n.

lana przez sprzedawcę (§ 148—160 k.c.), z tym jednak zastrzeżeniem, że niektóre uprawnienia gwarancyjne mogą być wykonywane także wobec producenta (np. roszczenie o naprawienie rzeczy albo o wymianę rzeczy wadliwej na nową — § 151 ust. 2). Producent może udzielić na daną rzecz gwarancji dodatkowej (§ 150), która nie wyłącza jednak uprawnień z tytułu gwarancji ustawowej. Uprawnień tych ani terminów ich dochodzenia nie można umownie ani wyłączyć, ani ograniczyć (§ 148 ust. 3). Okres gwarancji wynosi 6 miesięcy, licząc od wydania rzeczy kupującemu. Roszczeń gwarancyjnych kupujący powinien dochodzić niezwłocznie po stwierdzeniu wady, nie później jednak niż w ciągu dwóch tygodni po upływie okresu gwarancyjnego. Terminy powyższe nie stosują się, jeżeli zostanie udowodnione, że towar wykazuje wady wynikające z rażącego naruszenia elementarnych zasad konstrukcji, doboru materiałów, wykonania i montażu lub wypróbowania albo magazynowania, wskutek czego towar, używany zgodnie z przeznaczeniem, nie wykazuje przewidzianej dla danego rodzaju towarów trwałości i nie może być używany przez przewidziany czas. W wypadkach takich kupujący może dochodzić roszczeń z tytułu gwarancji także po upływie okresu gwarancyjnego (§ 149 ust. 3). Niemałej wagi jest tu przepis pozwalający dochodzić roszczeń gwarancyjnych przeciwko socjalistycznemu handlowi detalicznemu także w innej miejscowości niż ta, w której dokonano zakupu (§ 157 ust. 3). Kupujący, który dochodzi uzasadnionych roszczeń gwarancyjnych przeciwko sprzedawcy, producentowi albo oznaczonemu w umowie warsztatowi naprawczemu, może żądać od zobowiązanego z tytułu gwarancji zwrotu niezbędnych wydatków z tym związanych (§ 155 ust. 1). Istotne znaczenie ma tutaj § 156, który przewiduje, że kupujący może żądać od sprzedawcy albo od producenta wynagrodzenia szkody powstałej w okresie gwarancyjnym w wyniku istnienia wady, jeżeli zgodnie z powszechnym doświadczeniem szkodę należy uważać za następstwo wady. Zasada tej odpowiedzialności jest zróżnicowana w zależności od tego, czy odpowiedzialność za szkodę ponosi osoba fizyczna, czy też przedsiębiorstwo. Jeżeli sprzedawcą (producentem) jest osoba fizyczna, to może się ona zwolnić od odpowiedzialności przez udowodnienie braku swojej winy (§ 333), natomiast jeżeli tym sprzedawcą jest przedsiębiorstwo, to musi ono udowodnić, że nie mogło zapobiec okolicznościom, które doprowadziły do powstania szkody mimo wykorzystania wszelkich możliwości, jakie stwarzają socjalistyczne stosunki produkcji (§ 334). Dowód taki będzie z pewnością trudny do przeprowadzenia i dlatego w rezultacie uważa się, że odpowiedzialność przedsiębiorstwa jest zaostrzona i że opiera się ona na zasadzie ryzyka.[11] Natomiast w Australii Trade Amendment Act 1978, będący uzupełnieniem Trade Practices Act 1974, nałożył odpowiedzialność kontraktową na producenta i importera, obok sprzedawcy, za szkody wyrządzone przez produkt nabywcy rzeczy lub jego następcy prawnemu. Odpowiedzialność ta opiera się na fikcji umowy, która łączy wymienione podmioty z kupującym ze względu na sprzedaż rzeczy przez pośredników (sprzedawców).[12]

Należy też wspomnieć o doktrynalnych próbach konstruowania stosunku umownego pomiędzy producentem a nabywcą rzeczy, podejmowanych zwłaszcza w nauce niemieckiej, a znajdujących swoje echo poza jej granicami, lecz odrzucanych przez orzecznictwo. Twierdzono mianowicie, że istnieje jakiś „kontakt społeczny" *(contact*

11 Por. F. Enderlein, J. Goehring: Compensation for damage caused by defects of products (products liability) according to GDR law, referat na X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie (1978).

12 Por.: G.M. Gregg, T.D. Tzovaras: The Liability of Manufactures and Importers under the Trade Practices Amendment Act 1978, „Federal Law Review" 10/1979, s. 398 i n.; S. Uddin Ahmed: Products Liability in Australia, „University of Tasmania Law Review" 1979, s. 128 i n.

social) pomiędzy producentem a nabywcą rzeczy. Głoszono zwłaszcza teorię zaufania, według której konsument ma zaufanie do ogłoszeń, informacji czy innych zapewnień o jakości towaru. Zaufanie to nakłada na producenta obowiązek ochrony klienta przed szkodą, a w razie nastąpienia szkody powinno ono stanowić podstawę do zgłoszenia roszczeń kontraktowych.[13] K. Mueller uważał, że pomiędzy nabywcą a producentem, który kieruje do konsumenta ofertę w celu nabycia towaru (choćby pośrednio przez sprzedawcę) opatrzonego znakiem towarowym lub innym oznaczeniem, powstaje *contractus innominatus*. Do umowy tej należy stosować ogólne przepisy o odpowiedzialności kontraktowej oraz przepisy o umowie sprzedaży (z wyjątkiem przepisów o odstąpieniu od umowy i obniżeniu ceny).[14]

W doktrynie polskiej koncepcję odpowiedzialności kontraktowej producenta wobec nabywcy rzeczy wysuwał S. Sołtysiński. Źródłem tej odpowiedzialności jest przyrzeczenie gwarancyjne, mające charakter czynności jednostronnej. Zdaniem tego autora „wprowadzenie do obrotu przez wytwórcę produktu opatrzonego w znak jakości, znak towarowy albo inne oznaczenie lub informację, skierowane pod adresem konsumenta w celu skłonienia go do dokonania zakupu, należy traktować jako oświadczenie woli wywołujące zobowiązanie producenta, który zapewnia nabywcy określone właściwości i jakość towaru (przyrzeczenie gwarancyjne)". Takie przyrzeczenie gwarancyjne rodzi — niezależnie od stosunku prawnego zachodzącego pomiędzy sprzedawcą a kupującym — zobowiązanie rezultatu pomiędzy tym ostatnim a producentem. Brak owego rezultatu, czyli wadliwość rzeczy powoduje odpowiedzialność producenta *ex contractu* za wynikłe stąd szkody w mieniu i osobie wyrządzone nabywcy, bez możności zwolnienia się od tego dowodem braku winy własnej lub winy osób trzecich, którymi posługiwał się przy wykonaniu zobowiązania (art. 474 k.c.).[15] Koncepcja powyższa, jakkolwiek polepsza znacznie sytuację nabywcy rzeczy wobec producenta, nie została podjęta przez orzecznictwo, a w doktrynie skrytykowano ją jako zbyt daleko idące nadanie działalności reklamowej charakteru zobowiązania prawnego.[16]

III. Dominującym kierunkiem poszukiwań odpowiedzialności producenta stał się delikt, co wynikało przede wszystkim z czystości konstrukcji. Z podstawy deliktowej mógł odpowiadać także sprzedawca, gdy jego postępowanie było czynem niedozwolonym. Pozwalają na to stworzone przez ustawy lub wypracowane przez orzecznictwo reguły zbiegu odpowiedzialności (jak np. w Polsce art. 443 k.c.). Na tej płaszczyźnie jednak na plan pierwszy wysuwa się odpowiedzialność producenta, co jest zgodne z pewną logiką faktów. Producent tworzy produkt i od jego staranności, wiedzy, zdolności i rzetelności zależy standard rzeczy pod względem bezpieczeństwa. Nie ma przeto żadnego uzasadnienia, aby w razie szkody wyrządzonej użytkownikowi producent „krył się" za odpowiedzialnością sprzedawcy. Wszelkie klauzule nieodpowiedzialności zastrzeżone w umowie pomiędzy producentem a sprzedawcą nie wywierają skutków prawnych wobec osób trzecich jako *res inter alios acta*.

---

13 Są to teorie wysuwane zwłaszcza przez K. Muellera i K. Lorenza, odrzucone zdecydowanie przez SN RFN (BGH) w orzecz. z dn. 26.XI.1968 r. Por. w tej kwestii R.H. Mankiewicz: Products Liability — A Judicial Breakthrough in West Germany, „International and Comparative Law Quarterly" 19/1970, s. 99 i n.

14 K. Mueller: Zur Haftung des Warenherstellers gegenüber dem Endverbraucher, „Archiv fuer civilistische Praxis", 3—4/1965, s. 285 i n.

15 S. Sołtysiński: Odpowiedzialność producenta wobec konsumenta za szkody wyrządzone wprowadzeniem do obrotu rzeczy z wadami, „Studia Cywilistyczne", t. XV, Kraków 1970, s. 172 i n.

16 Por. Cz. Żuławska: Znaczenie prawne reklamy w świetle k.c., PiP 1977, nr 1, s. 59—60.

Przyjęcie podstawy deliktowej odpowiedzialności producenta daje poszkodowanemu liczne korzyści. Rozważmy to na przykładzie prawa polskiego.

Przede wszystkim więc delikt stanowi w prawie polskim jedyną podstawę, która pozwala kupującemu (lub innej osobie poszkodowanej przez produkt) wystąpić z roszczeniami przeciwko producentowi[17] nie będącemu sprzedawcą — z wyjątkiem tylko rękojmi w obrocie uspołecznionym, gdzie zachodzi *cessio iuris* (§ 46 ust. 4—5 o.w.s.). Dalej, kupujący nie jest uzależniony od krótkich terminów zawitych przewidzianych w art. 568 § 1 k.c., które powodują wygaśnięcie uprawnień przysługujących mu wobec sprzedawcy, gdyż chronią go znacznie dłuższe terminy z art. 442 k.c., a więc zwykle termin 3-letni biegnący od chwili dowiedzenia się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia (nie dłuższy jednak niż termin 10-letni od chwili zdarzenia wyrządzającego szkodę). Może on poza tym żądać naprawienia pełnej wyrządzonej mu szkody — zarówno na mieniu jak i na osobie — łącznie z zadośćuczynieniem za doznaną krzywdę (z art. 445 § 1 k.c.), bez ograniczenia w tym względzie tylko do ujemnego interesu umowy (jak w art. 566 § 1 zd. 2 k.c.). Naprawienie szkody obejmuje zarówno straty, jakich doznał poszkodowany *(damnum emergens)*, jak i utratę korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono *(lucrum cessans)*. Krąg osób uprawnionych do dochodzenia roszczeń deliktowych wobec sprzedawcy czy producenta nie jest niczym ograniczony. Roszczeń tych może dochodzić nabywca rzeczy, jej użytkownik oraz każda inna osoba poszkodowana nawet nie będąca użytkownikiem, jak np. przechodzień, który doznał szkody na skutek wypadku spowodowanego wadą konstrukcyjną samochodu. W razie śmierci poszkodowanego, pozostającej w związku przyczynowym z wadliwością rzeczy, roszczeń odszkodowawczych mogą dochodzić osoby bliskie pośrednio poszkodowane. Osoby te mogą żądać renty (art. 446 § 2 k.c.), a niezależnie od tego sąd może przyznać najbliższym członkom rodziny zmarłego stosowne odszkodowanie, jeżeli wskutek jego śmierci nastąpiło znaczne pogorszenie ich sytuacji życiowej (art. 446 § 3 k.c.).[18]

IV. Do powstania odpowiedzialności deliktowej konieczne jest ustalenie, kiedy sprzedawcy czy producentowi można przypisać czyn niedozwolony. Czy więc jest nim samo wprowadzenie do obrotu wadliwego produktu, czy też czyn ten powstaje tylko wtedy, gdy produkt jest niebezpieczny? Zgodności zupełnej tutaj nie ma. Przeważa jednak pogląd, że rzecz musi być niebezpieczna, gdyż inaczej chwieje się cała koncepcja czynu niedozwolonego. Trudno uznać za czyn niedozwolony wprowadzenie do obrotu rzeczy, która wprawdzie ma wady zmniejszające jej wartość lub użyteczność albo która nie posiada określonych cech lub właściwości (co daje podstawę do roszczeń z tytułu rękojmi), jednakże sama przez się nie wyrządza szkody, będącej naruszeniem ogólnie obowiązującego nakazu czy zakazu prawa bądź ogólnych reguł ostrożności. W polskim orzecznictwie istnieje w tej materii zasadnicza rozbieżność pomiędzy stanowiskiem sądów a stanowiskiem arbitrażu. GKA od wielu lat sięgała do podstawy deliktowej dla uznania odpowiedzialności sprzedawcy lub producenta za szkody spowodowane wadliwością rzeczy,[19] idąc początkowo jedną

---

17 Za producenta należy uważać również przedsiębiorstwa handlu zagranicznego lub sprzedawcę, który wprowadza na rynek towary importowane (por. S. Sołtysiński: op. cit., s. 169), choćby dlatego, że nabywca nie ma *de facto* żadnej możności pozwania wytwórcy mającego swą siedzibę za granicą. Takie zapatrywanie nie budzi wątpliwości w wielu państwach, nawet tam, gdzie konsument ma łatwiejszą drogę dochodzenia roszczeń wobec producenta zagranicznego (jak np. w Konwencji europejskiej — zob. wyżej przypis 5).

18 Zob. A. Szpunar: Odszkodowanie w razie śmierci osoby bliskiej, Warszawa 1973.

19 Zob.: A. Rembieliński, J. Koprowski: Problematyka czynów niedozwolonych w stosunkach obrotu uspołecznionego, „Studia Prawno-Ekonomiczne", t. IX, Łódź 1972;

drogą wraz z Sądem Najwyższym, ale poczynając od uchwały nr 1/77 Rady Państwowego Arbitrażu Gospodarczego z dnia 25.IV.1970 r.[20] drogi te się rozeszły. W powyższej uchwale, określającej ogólne wytyczne orzecznictwa arbitrażowego w sprawie przesłanek odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego za szkodę wyrządzoną dostarczeniem towaru z wadami, uznano, że w stosunkach pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej dostarczenie towaru z istotnymi wadami jest czynem niedozwolonym i jeżeli było zawinione, to uzasadnia odpowiedzialność deliktową, niezależnie od odpowiedzialności z tytułu niewykonania umowy. Według uchwały „dostarczenie towaru z wadami istotnymi narusza powszechnie ciążący także na tych jednostkach obowiązek ochrony własności społecznej, a w szczególności obowiązek przestrzegania zasad ekonomiczności produkcji i obrotu oraz zabezpieczenia gospodarki narodowej przed stratami". Dlatego też stosowanie konstrukcji odpowiedzialności cywilnej z tytułu czynu niedozwolonego jedynie do takich sytuacji, w których wprowadzenie do obrotu wadliwego towaru miało charakter czynu zabronionego pod groźbą sankcji karnej (jak np. dostarczenie towaru niezgodnego z normą), nie może być utrzymane. Jak czytamy dalej w tej uchwale, nie tylko „względy teoretyczno-prawne (...), ale i społeczno-gospodarcze (konieczność wzmożenia troski o należytą jakość towarów, dążenie do lepszego zaopatrzenia rynku i zaspokojenia potrzeb konsumenta) przemawiają za szerszym ujęciem podstaw stosowania tej formy odpowiedzialności. Dostarczenie towarów z wadami jest bowiem zjawiskiem gospodarczo i społecznie szkodliwym, któremu należy przeciwdziałać, m.in. w drodze jak najpełniejszego wykorzystania wszystkich dostępnych instrumentów cywilnoprawnych, a więc także konstrukcji odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego". W końcu stwierdza się w uchwale, że „roszczeń odszkodowawczych *ex contractu* nabywca towaru może dochodzić w zasadzie tylko od tego sprzedawcy, od którego towar zakupi, podczas gdy roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym może zostać skierowane przez poszkodowanego wprost do jednostki, która towar wytworzyła, chociażby nie była ona kontrahentem poszkodowanego z umowy sprzedaży (...)". Niezależnie od poglądu na trafność powyższej uchwały, trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że uciekanie się w obrocie uspołecznionym — przez tak dalekie rozszerzenie pojęcia czynu niedozwolonego — do odpowiedzialności deliktowej sprzedawcy i producenta wynika ze słabości reżymu odpowiedzialności kontraktowej, niedostatków rękojmi i nienależytego funkcjonowania gwarancji.[21]

Sąd Najwyższy natomiast konsekwentnie głosi, że czynem niedozwolonym jest wprowadzenie do obrotu rzeczy niebezpiecznej. W orzeczeniach z dn. 6.II.1963 r. 2 CR 96/62[22] oraz z dn. 28.IV.1964 r. II CR 540/63[23] Sąd ten trafnie przyjął, że sprzedaż przez „Motozbyt" wadliwych samochodów stwarzających zagrożenie dla otoczenia jest czynem niedozwolonym. W tym ostatnim orzeczeniu SN powiedział: „Jeżeli wada sprzedanego przedmiotu jest tego rodzaju, że nie tylko zmniejsza jego użyteczność, lecz czyni go ponadto niebezpiecznym dla otoczenia, to można wówczas mówić o naruszeniu przez sprzedawcę (to samo dotyczy producenta — przyp. *M.N.*) ogólnie obowiązujących nakazów i zakazów prawa. W szczególności wprowadzenie do obrotu samochodu, mającego wadę, która grozi spowodowaniem katastrofy, sta-

W. Jaślan: Orzecznictwo arbitrażowe dotyczące ochrony rynku, PUG 1977, nr 4—5, s. 101 i n.

20 OSPiKA 1977, z. 10, poz. 173.

21 Por. W. Opalski: Odpowiedzialność deliktowa producenta (sprzedawcy) za wady towaru, PUG 1977, nr 10, s. 249.

22 OSNCP 1964, nr 5, poz. 95.

23 OSNCP 1965, nr 2, poz. 32.

nowi naruszenie zasad bezpieczeństwa publicznego oraz ochrony życia i zdrowia człowieka (...)". W uchwale zaś z dn. 21.XI.1980 r. III CZP 50/80,[24] także dotyczącej samochodu z wadą niebezpieczną, SN orzekł, że „wyprodukowanie towaru z wadami zmniejszającymi jego wartość nie stanowi czynu niedozwolonego w rozumieniu art. 415 i nast. k.c., stanowi natomiast czyn niedozwolony producenta wprowadzenie do obrotu niebezpiecznego — na skutek wadliwego wykonania — urządzenia, jeżeli wadliwość ta stała się przyczyną szkody na osobie lub mieniu". W innej znów sprawie (orzecz. z dn. 6.VIII.1981 r. I CR 219/81[25]), w której powód doznał szkody na skutek spożycia ciastka ze znajdującą się tam szpilką, SN stwierdził: „Wprowadzenie przez producenta do obrotu towaru mogącego stanowić — ze względu na zawartość w nim ciał obcych — zagrożenie dla zdrowia lub życia stanowi czyn niedozwolony w rozumieniu art. 415 k.c."

Z wyroku SN z dn. 4.XII.1981 r. IV CR 433/81[26] wynika, że czynem niedozwolonym producenta jest dopuszczenie do obrotu „samozapalającego się" telewizora, nawet gdy aparat ten wytworzony został zgodnie z Polską Normą.[27] Ten kierunek orzecznictwa należy jak najbardziej zaaprobować.[28] Wszelkie normy techniczne stawiają tylko minimalne wymagania, a nierzadko zdarzają się legalne odstępstwa od tych norm, uzasadnione trudnościami materiałowymi.[29] Normy techniczne powinny przeciwdziałać dostawaniu się na rynek produktów stwarzających niebezpieczeństwo, którego można było uniknąć, skoro jednak tego w danym wypadku nie czynią, to działanie producenta, mimo zgodności produktu z normą, jest czynem niedozwolonym. W żadnym razie nie może się zasłaniać normą techniczną producent, który wprowadził do obrotu przedmiot niebezpieczny wyrządzający szkodę, gdyż byłoby to przerzuceniem ryzyka szkód na osobę trzecią nie mającą wpływu ani na ustanawianie norm, ani na działalność producenta.

W orzeczeniu z dn. 18.III.1983 r. IV CR 41/83 (nie publ.) SN przyjął, że czynem niedozwolonym jest wprowadzenie do obrotu przez pozwaną Spółdzielnię-Wytwórnię Wód Gazowanych butelek ze sfermentowanym napojem „Florida", które na skutek wywołanego tym nadmiernego ciśnienia wybuchały. Okoliczności tej sprawy były tragiczne. Jedna z butelek, kupiona bezpośrednio w sklepie producenta, zaraz po przyniesieniu do domu nabywcy eksplodowała. W wyniku tego 2,5-letni znajdujący się w pobliżu powód doznał urazu odłamkami szkła, co spowodowało ślepotę lewego oka.

W kilku innych znanych mi sprawach sądy niższych instancji uznawały za czyn niedozwolony wprowadzenie na rynek „palących" się pralek automatycznych na

---

24 OSNCP 1981, nr 11, poz. 205.

25 OSPiKA 1982, z. 7—8, poz. 122 (z glosami A. Szpunara, PiP 1982, nr 12, s. 144 i n. oraz M. Nesterowicza, OSPiKA 1983, z. 2, poz. 23).

26 OSPiKA 1983, z. 2, poz. 55 (z glosą Cz. Żuławskiej).

27 Trafnie jednak podnosi Cz. Żuławska w cyt. wyżej glosie, że w danym wypadku pozwany producent nie przestrzegał Polskiej Normy, wymagającej stosowania do telewizorów „trudnozapalnych" materiałów izolacyjnych, skoro używał wadliwych technologicznie płytek, które po 2—3 latach od daty produkcji traciły cechę trudnopalności.

28 GKA już w latach sześćdziesiątych uznawała, że normy techniczne to tylko jedno z kryteriów wpływających na jakość towarów, lecz nie jedyne. Towar powinien być dobrej jakości i mieć właściwości normalnie przyjęte w obrocie albo wynikające z jego przeznaczenia. Dlatego „zgodność z normami jakościowymi jest bez znaczenia, skoro odpowiadający wymogom norm towar oczywiście nie nadaje się do użytku" (GKA z dn. 4.XI.1963 r., PUG 1964, nr 11, poz. 407; GKA z dn. 21.X.1963 r., OSPiKA 1964, poz. 236).

29 Por. S. Sołtysiński: op. cit., s. 172; Z. Wasiak: Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez rzecz niebezpieczną (Zakres obowiązków producenta), „Studia Prawno-Ekonomiczne", 1976, t. XVII, s. 58—59.

skutek złej jakości zastępczych materiałów, użytych w wyniku „wniosków racjonalizatorskich".

Jak z powyższego wynika, czynem niedozwolonym jest zawsze wprowadzenie do obrotu rzeczy niebezpiecznej z wadami. Niebezpieczną rzeczą jest rzecz będąca już taką z natury (jak np. różne trucizny, materiały łatwopalne, wybuchowe) albo rzecz stwarzająca zagrożenie na skutek wad.[30] Niebezpieczeństwo tkwi więc w samej rzeczy na skutek wad dotyczących jej istoty lub polegających na braku odpowiednich informacji i ostrzeżeń dla użytkownika.[31] Nie ma natomiast znaczenia fakt, że w momencie zdarzenia — po wprowadzeniu do obrotu rzeczy niebezpiecznej z wadami — szkoda zwykle nie następuje, lecz dopiero po pewnym czasie. Nie jest to bowiem przesłanka konieczna do istnienia czynu niedozwolonego, gdyż już samo zagrożenie wyrządzenia szkody rodzi roszczenia wobec osoby, która taki stan niebezpieczeństwa stwarza (art. 439 k.c.). Uważa się powszechnie, że niebezpieczna wada nie zwalnia producenta lub sprzedawcy od odpowiedzialności nawet wtedy, gdy nabywca nie dopełnił ciążącego na nim obowiązku zbadania rzeczy.[32]

Podobne stanowisko do tego, jakie zajmuje nasz Sąd Najwyższy, da się stwierdzić w sposób mniej lub bardziej oczywisty w przyjętych na świecie rozwiązaniach. W USA do przyjęcia odpowiedzialności obiektywnej *(strict liability)* wymaga się, aby produkt wyrządzający szkodę był niebezpieczny *(unreasonable dangerous)*. Taki pogląd prezentuje wydany w 1964 r. przez Amerykański Instytut Prawa (American Law Institute) Restatement (Second) of Torts, będący opinią prawną amerykańskiej doktryny. Pogląd ten został generalnie zaaprobowany przez jurysdykcje poszczególnych stanów USA. Odmienne zapatrywania są rzadkie. Sąd Najwyższy Kalifornii w sprawie Cronin v. J.B.E. Corp. (1972) odrzucił ten warunek stanowiąc, że do odpowiedzialności producenta wystarczy dowód ze strony powoda, iż produkt miał wadę, która była główną przyczyną wyrządzenia szkody, i że istniał najbliższy związek przyczynowy pomiędzy wadą a szkodą. Zapatrywanie to, z różnymi zresztą odcieniami, zaakceptowały tylko niektóre jurysdykcje (stanów: Georgia, Alaska, w pewnym stopniu także Waszyngton), większość jednak odrzuciła je. Krytycznie również odniosła się do niego doktryna.[33] Także w Anglii, począwszy od precedensu Donoghue v. Stevenson (1932), wadliwy projekt, który rodzi deliktową odpowiedzialność producenta, musi być niebezpieczny.[34] Niebezpiecznym jest taki produkt, co do którego istnieje prawdopodobieństwo, że może wyrządzić szkodę każdej osobie używającej go w sposób właściwy.[35] To zapatrywanie przyjęto również w raporcie English Law Commission i Scottish Law Commission z 15.VI.1977 r. w sprawie

30 Por.: Z. Wasiak: jw., s. 50—51; J.F. Overstake: La responsabilité du fabricant de produits dangeroux, „Revue trim. de droit civil" 1972, s. 487—488. Spotyka się także poglądy, że nie ma rzeczy niebezpiecznych *per se*, a tylko w pewnym związku. Każdy produkt jest niebezpieczny, jeżeli może wyrządzić szkodę w czasie normalnego używania; por. B. Dahl: Product Liability in Scandinavian Law, „Scandinavian Studies in Law", 1975, s. 70.

31 Wyraził to SN w orzecz. z dn. 28.VI.1972 r., I CR 218/72 (OSNCP 1972, nr 12, poz. 228). Ponadto SN powiedział, że ostrzeżenie nabywcy musi być dostatecznie jasne, zwłaszcza gdy chodzi o produkt szczególnie niebezpieczny, którego nienależyte stosowanie grozi śmiercią (w danej sprawie chodziło o wysoce trujący preparat).

32 Por. Cz. Żuławska: Jakość świadczenia rzeczowego w świetle przepisów prawnych i orzecznictwa (kierunki ewolucji), PiP 1979, nr 1, s. 40.

33 Por.: W.P. Keeton, D.W. Owen, J.E. Montgomery: op. cit., s. 251, i n.; Ch. Fastenberg: Product Liability — „Unreasonable Danger" — Eliminated from the Theory of Strict Liability — the Restatement Restated, „Fordham Law Review" 1974, s. 943 i n.

34 Por.: M. Devis, D.C. Hutchins, P. Madge: Product Liability, London 1980, s. 54; S. Sołtysiński: Z problematyki ochrony konsumenta w angielskim prawie prywatnym, RPEiS 1969, nr 1, s. 136.

35 Klasyczną już dziś definicję rzeczy niebezpiecznej podano w sprawie Walker v. Bletchley Flettons Ltd (1937) — zob. M. Devis i inni (...): jw., s. 57.

Liability for Defective Products. Proponuje się w nim zaostrzeżenie odpowiedzialności producenta za rzeczy wadliwe wprowadzone do obrotu, lecz tylko za takie, które nie są zgodne ze standardem bezpieczeństwa *(reasonable safety)*, jakiego można odeń oczekiwać.[36] Zbliżone stanowisko zajmuje orzecznictwo Kanady,[37] Izraela,[38] i krajów skandynawskich,[39] a w wielu innych krajach, gdzie przesłanka niebezpieczeństwa rzeczy nie jest wymieniana wyraźnie, trudno znaleźć sprawy, w których deliktowa odpowiedzialność producenta dotyczyłaby szkody wyrządzonej przez rzecz nie stwarzającą niebezpieczeństwa dla użytkowników. Na uwagę zasługuje tu także art. 179 k.z. Jugosławii z 1978 r., gdzie wprost mówi się o odpowiedzialności za rzeczy niebezpieczne, które na skutek wad lub innych właściwości wyrządzają szkodę,[40] a także Konwencja Europejska i Dyrektywy EWG, które przewidują odpowiedzialność producenta za szkodę wyrządzoną przez rzecz wadliwą, gdy nie jest ona bezpieczna w takim stopniu, na jaki ma prawo liczyć konsument, biorąc przy tym pod uwagę wszelkie okoliczności, łącznie z prezentacją produktu (tzn. z odpowiednimi instrukcjami,wskazówkami i ostrzeżeniami).

V. Jeszcze do niedawna odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez produkt opierała się powszechnie na zasadzie winy. Poszkodowany, który dochodził roszczeń deliktowych wobec producenta czy sprzedawcy, musiał udowodnić, że ich postępowanie było czynem niedozwolonym i było zawinione oraz że szkoda pozostaje w związku przyczynowym z wadliwością produktu. Sytuacja poszkodowanego była więc bardzo trudna, zwłaszcza gdy chodzi o dowód winy. Najczęściej bez pomocy sądu, czyli — ściślej mówiąc — bez wprowadzania przez sąd różnych domniemań faktycznych, a nierzadko poza dopuszczalne przez obowiązujące prawo granice, nie byłby w stanie winy tej udowodnić.[41] Przypomnieć tu może warto, że wina jest *ujemną oceną zachowania się sprawcy szkody lub osoby odpowiedzialnej za szkodę.* Stanowi ona połączenie dwóch elementów: obiektywnego i subiektywnego. Obiektywny element winy wypełnia każde zachowanie się niewłaściwe, a więc niezgodne bądź z przepisami prawa przedmiotowego bądź z zasadami współżycia społecznego, bądź też z ogólnym obowiązkiem ostrożności, jakiego każdy w społeczeństwie powinien przestrzegać, by drugiemu szkody nie wyrządzić. Obiektywny element zawiera w sobie bezprawność zachowania się (sprzeczność zachowania się sprawcy z szeroko pojętym porządkiem prawnym), natomiast subiektywny element winy polega bądź na umyślności bądź na niedbalstwie, niedołożeniu należytej staranności.[42] Wypada też dodać, że w większości ustawodawstw (poza francuskim i tymi, które pozostają pod jego wpływem) oddziela się winę od bezprawności. Wina obejmuje więc tylko elementy subiektywne.

Gdy chodzi o winę producenta, to wystąpić ona może w różnych stadiach, miano-

---

36 Raport publ. w „Law Commission Digest", Londyn 1979, s. 182 i n.

37 Por.: C.A. Wright, A.M. Linden: Canadien Tort Law, 6 ed., Toronto, s. 648; A.M. Linden: Products Liability in Canada (w:) Studies in Canadien Tort Law, Toronto 1968, s. 234 i n.

38 Por. D. Kretzmer: Manufacturer's Liability in Israel (w:) Reports to the Tenth International Congress of Comparative Law, ed. Jerozolima 1978, s. 38.

39 Por. B. Dahl: op. cit., s. 72.

40 Por. J. Radišić: Products Liability (w:) Rapports nationaux yougoslaves aux Xe Congrès Internationale de Droit Comparé, ed. Belgrad 1978, s. 50.

41 Trafnie to podniósł W. Gray w referacie generalnym (Products Liability) na X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie (1978). Por. także: S. Sołtysiński: Odpowiedzialność (...), s. 171; W. Opalski: op. cit., s. 251.

42 Por.: J. Dąbrowa: Wina jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej, Wrocław 1968, s. 8 i n.; Z.K. Nowakowski: Wina jako podstawa odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę, PN 1950, nr 1—2, s. 134.

wicie od projektu — poprzez wytworzenie — aż do rozpowszechniania rzeczy.[43] O ile poszkodowany potrafiłby jeszcze przeprowadzić dowód winy w znaczeniu jej obiektywnego elementu, o tyle bardzo rzadko mógłby ustalić, że miało miejsce niedbalstwo konkretnego sprawcy w toku produkcji lub długiego często łańcucha kooperacyjnego czy dystrybucyjnego. Sytuacja, gdy poszkodowany stał początkowo na zupełnie straconej pozycji, zaczyna się z czasem zmieniać począwszy od lat sześćdziesiątych obecnego wieku. Na świecie można zaobserwować wyraźne tendencje do zaostrzenia odpowiedzialności producenta, do oderwania się od klasycznego pojęcia i funkcji winy. Do tego celu prowadzą dwie drogi: 1) obiektywizacja odpowiedzialności, 2) obiektywizacja winy.

Drogą główną jest obiektywizacja odpowiedzialności, choć niewiele państw jeszcze nią kroczy. Wskazuje na to fakt, że obiektywizacja winy zmierza do tego samego celu oraz że w wielu państwach, gdzie wina jest dotychczas podstawą odpowiedzialności producenta, trwają prace legislacyjne lub poważna dyskusje nad oparciem odpowiedzialności za produkt na zasadzie ryzyka. Wydaje się, że wcześniej czy później to nastąpi, gdyż w sferze rozwiniętego obrotu handlowego, masowej produkcji oraz postępującej techniki i mechanizacji wina staje się dziwacznym anachronizmem. Trudno właściwie zrozumieć, dlaczego producent, który prowadzi z reguły działalność obliczoną na zysk, nie ma ponosić ryzyka szkód wyrządzonych przez swoje produkty. Dlaczego ryzyko — w braku dowodu winy producenta — ma ponosić poszkodowany? Dlaczego np. w Polsce przedsiębiorstwo poruszane siłami przyrody ma odpowiadać za wytrucie ryb w jeziorze zanieczyszczonym ściekami fabrycznymi (z art. 435 k.c.) ostrzej (bo na zasadzie ryzyka) niż za poważne szkody na osobie wyrządzone wadliwym i niebezpiecznym produktem, bo tutaj tylko na zasadzie winy (za własną z art. 415 k.c. lub za winę funkcjonariuszy państwowych z art. 417—420 k.c.)?

Ad 1. Obiektywizacja odpowiedzialności polega na oparciu odpowiedzialności producenta na zasadzie ryzyka. Odpowiada on za sam fakt wyrządzenia szkody bez możności dowodu, że dołożył należytej staranności w produkcji czy dystrybucji rzeczy. Wina producenta czy innych osób z nim powiązanych, za które on odpowiada, przestaje mieć jakiekolwiek znaczenie. Producent ponosi ryzyko swej działalności i w razie szkody wyrządzonej przez wytworzony przezeń produkt ma obowiązek ją wynagrodzić. Odpowiada za produkt jako całość, a więc za produkt finalny bez możności ekskulpacji za wadliwość surowców, półproduktów, elementów i części rzeczy, dostarczonych przez różnych dostawców, poddostawców i kooperantów.[44] Istotne znaczenie ma jedynie dowód związku przyczynowego pomiędzy produktem a szkodą, co obciąża poszkodowanego. Powinien on też wykazać, że pozwany produ-

---

43 Szczegółowiej w tej kwestii — zob. M. Nesterowicz: Ochrona prawna nabywcy pojazdu mechanicznego z wadami, Wydawnictwo Prawnicze (Biblioteka PALESTRY), Warszawa 1979, s. 83 i n.

44 Stanowisko to jest prawie powszechnie przyjęte w państwach rozwiniętych przemysłowo (zob. zwłaszcza art. 2 pkt b Konwencji europejskiej oraz art. 2 § 1 Dyrektyw EWG), a w doktrynie polskiej było akcentowane od dawna. Zwracano uwagę, że producent ma obowiązek badania jakości elementów dostarczonych przez kooperantów (dostawców), a wszelkie postanowienia pomiędzy nim a kooperantem są *inter partes*, nie wywierają skutków na zewnątrz i nie mogą ograniczać praw osób trzecich (S. Sołtysiński: Odpowiedzialność (...), s. 171). Podnoszono, że podobnie jak producent finalny odpowiada w pełni wobec konsumenta, tak samo również dostawca złych surowców, materiałów, części i podzespołów ponosi odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez to producentowi (J. Trojanek: W sprawie wzmożenia odpowiedzialności prawnej za jakość produkcji, PiP 1978, nr 3, s. 51). Również uchwała nr 206 RM z dn. 30.IX.1976 r. w sprawie poprawy jakości wyrobów przemysłowych (nie publ.) przyjęła jako zasadę pełną odpowiedzialność producenta za jakość wyrobu finalnego.

cent wytworzył ten konkretny produkt, który wyrządził szkodę, choć i w tej mierze spotyka się pewne złagodzenie tradycyjnych zasad procesowych.[45] Pozwany natomiast może się zwolnić od odpowiedzialności tylko przez wykazanie istnienia przesłanek eksoneracyjnych, dość wąsko zakreślonych przez prawo (zwykle jest to wyłączna wina poszkodowanego i siła wyższa). Nieprzeprowadzenie powyższego przeciwdowodu sprawia, że sąd zasądza odszkodowanie na rzecz powoda w zakresie przewidzianym przez dany system prawa.

Odpowiedzialność obiektywna jest na razie przyjęta w drodze ustaw lub precedensów sądowych jedynie w USA, Etiopii, Jugosławii i Norwegii, ale w coraz liczniejszych państwach dąży się do tego samego celu.[46]

W USA, począwszy od precedensowego wyroku Sądu Najwyższego Kalifornii w sprawie Greenman v. Yuba Power Products, Inc. (1963), producent za szkody wyrządzone przez produkt ponosi odpowiedzialność bez winy (*strict liability in tort*). SN, podając obszerne uzasadnienie nowej teorii, stwierdził, że producent ponosi odpowiedzialność obiektywną niezależną ani od umowy, ani od zbadania rzeczy przez nabywcę, jeżeli produkt wprowadzony na rynek powoduje uszkodzenie ciała użytkownika. Ryzyko naprawienia szkody wynikłej z wadliwości produktu powinien bowiem ponosić producent nawet wtedy, gdy nie można mu przypisać żadnego niedbalstwa w wytworzeniu rzeczy. Restatement (Second) of Torts rozszerzył tę odpowiedzialność także na szkody na rzeczach nabywcy bądź użytkownika, a opinia ta została przyjęta przez wszystkie jurysdykcje stanowe.[47] Natomiast w Etiopii, zgodnie z art. 2085 k.c. z 1960 r., producent, który wprowadza do obrotu produkty w ce-

---

45 Mam tu na myśli przyjętą przez SN Kalifornii w orzeczeniu z dn. 20.III.1980 r. teorię „rynkowej współodpowiedzialności" (*market share liability*). Według tej teorii tradycyjną przesłankę ustalenia producenta produktu wyrządzającego szkodę eliminuje się, gdy produkt rodzajowy jest wytwarzany przez wielu producentów, a poszkodowany nie jest w stanie zidentyfikować pozwanego. W wypadku takim pozywa on tych producentów, którzy mają istotny udział na rynku danego produktu. Ciężar dowodu przenosi się na pozwanych. Każdy z nich może się zwolnić od odpowiedzialności tylko przez udowodnienie, że nie wytworzył tego produktu, który powodowi wyrządził szkodę. Sąd przyznaje odszkodowanie od tych pozwanych, którzy nie zwolnili się od odpowiedzialności, propocjonalnie do ich procentowego udziału w wytwarzaniu danego produktu. Zob. w tej kwestii M. Nesterowicz: Odpowiedzialność cywilna w braku ustalenia sprawcy szkody w prawie amerykańskim, NP 1983, nr 5.

46 Dla przykładu. W Japonii Consumer Council of Economic Planning Agency przedstawiła projekt odpowiedzialności bez winy w połączeniu z systemem kompensacyjnym mającym swoje źródło w ubezpieczeniach lub w specjalnym funduszu. Natomiast Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracowało system wynagradzania przez Państwo szkód wyrządzonych skutkami ubocznymi leków ze specjalnego funduszu tworzonego ze składek producentów leków (Z. Kitagawa: The perspective from Japan — The Japanese experience with products liability: A parallel development or unique?, referat na I Światowy Kongres „Products Liability" w Londynie w 1977 r.) W Izraelu zaś minister sprawiedliwości wysunął projekt ustawy o obiektywnej odpowiedzialności producenta za szkody cielesne wyrządzone przez wadliwe produkty (por. D. Kretzmer: op. cit., s. 54—55). W Anglii Komisja Królewska (Royal Commission on Compensation for Personal Injury) przedstawiła raport Pearsona o odpowiedzialności za szkody na osobie, w tym także wyrządzone przez produkt. Komisja ta zaleciła przyjęcie większości postanowień Konwencji europejskiej i Dyrektyw EWG, zwłaszcza co do zasady odpowiedzialności niezależnej od winy (por.: A. Tunc: Le rapport Pearson sur la responsabilité civile et l'indemnistation des dommages corporels, „Revue intern. de droit comparé 1978, nr 2, s. 520—521; J.G. Fleming The Pearson Report: Its „Strategy", „Modern Law Review" 1979, t. 42, s. 262—265). W Szwecji powołano Komisję do opracowania systemu obiektywnej odpowiedzialności producentów za szkody wyrządzone przez produkty niebezpieczne. System ten ma być połączony z ubezpieczeniem producentów od odpowiedzialności cywilnej za produkt i zharmonizowany z istniejącymi obecnie systemami kompensacji ubezpieczeniowej za szkody na osobie (por. B.W. Dufwa: Responsabilité du fait des produits en droit suédois, „Revue Intern. de droit comparé" 1977, nr 3, s. 557—558).

47 Por. M. Nesterowicz: Odpowiedzialność za produkt w USA, PiP 1983, nr 5, s. 76—77.

lach zysku, odpowiada za szkodę wynikłą podczas zwykłego używania tych produktów. Jest to odpowiedzialność deliktowa niezależna od winy i od obowiązku udowodnienia wadliwości rzeczy. Tylko wtedy producent może się zwolnić od odpowiedzialności, gdy udowodni, że wada, która spowodowała szkodę, mogła być wykryta przez zgodne ze zwyczajem zbadanie rzeczy przez użytkownika.[48] W Jugosławii, gdzie orzecznictwo przyjmowało odpowiedzialność producenta za szkodę wyrządzoną przez rzeczy niebezpieczne bez badania jego winy, art. 179 k.z. z 1978 r. usankcjonował tę praktykę.[49] W Norwegii odpowiedzialność obiektywna producenta jest dziełem orzecznictwa, które rozwinęło tu generalną zasadę odpowiedzialności za tzw. „niebezpieczne operacje". Główny nacisk sądy kładą na fakt, że ryzyko szkody, często nieuniknione i niemożliwe do wyeliminowania, jest pochodną działalności przedsiębiorstwa. To ryzyko powinien ponosić producent, a nie poszkodowany, także ze względu na to, że producent jest stroną silniejszą ekonomicznie.[50] We wspomnianej już wyżej Konwencji europejskiej i w Dyrektywach EWG producent też ponosi odpowiedzialność obiektywną, ale ograniczoną kwotowo. Odpowiada on nawet wtedy, gdy przyczyną szkody była i wada produktu, i jednocześnie zachowanie się (działanie lub zaniechanie) osoby trzeciej. Producent ponosi odpowiedzialność za szkodę niezależnie od tego, czy znał lub mógł znać wadę rzeczy. Ciąży na nim tzw. ryzyko postępu, co wyraźnie przewidują Dyrektywy (art. 1 § 2). Oznacza to, że będzie on odpowiedzialny nawet wówczas, gdy produkt nie mógł być uważany za wadliwy w świetle nauki i technologii w czasie, gdy został wprowadzony do obrotu. Żadne klauzule wyłączające lub ograniczające tę odpowiedzialność nie są dopuszczalne.

Ad 2. Obiektywizacja winy oznacza pominięcie przy ustalaniu winy osoby prawnej (bo taką zwykle jest producent) elementów subiektywnych. Za winę uważa się naruszenie jedynie standardów obiektywnych: niezachowanie określonych wymagań bezpieczeństwa i reguł postępowania, ustalenie nieprawidłowości czy uchybień organizacyjnych w funkcjonowaniu danej jednostki itp. Winę, za którą osoba prawna odpowiada, ustala się coraz częściej bez identyfikacji konkretnego sprawcy szkody. Stąd rosnące znaczenie różnych koncepcji „winy organizacyjnej", czy też „winy bezimiennej", czy wreszcie „winy anonimowej", które coraz bardziej oddalają się od klasycznego rozumienia winy.[51] Śledząc orzecznictwo wielu krajów dotyczące odpowiedzialności producenta, stwierdzić można, że proces ten idzie jeszcze dalej. Winę utożsamia się bowiem z samym faktem wprowadzenia do obrotu rzeczy niebezpiecznej z wadami. Często w wyrokach zasądzających odszkodowanie od pozwanego producenta nie pada w ogóle słowo „wina". Sądy od niej abstrahują, podnoszą zaś głównie naruszenie przez pozwanego wymaganego dla danego produktu standardu bezpieczeństwa, który powinien być taki, żeby produkt przy użyciu go zgodnie z przeznaczeniem nie wyrządził szkody.[52] Sądy odrzucają przy tym wszelkie próby

48 Por. G. Krzeczunowicz: Responsabilité du producteur en droit ethiopien, referat na X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie (1978).

49 Por. J. Radišić: op. cit., s. 50—51.

50 Por. B. Dahl: op. cit., s. 84.

51 Wnikliwe studium poświęciła temu zagadnieniu J. Dąbrowa: Odpowiedzialność deliktowa osoby prawnej za winę własną i cudzą, „Studia Cywilistyczne", t. XVI, Kraków 1970, s. 13 i n.

52 Por.: B. Dahl: op. cit., s. 83 i n. (autor ten uważa, że mimo iż w szwedzkim i duńskim prawie odpowiedzialność producenta opiera się na zasadzie winy, a w norweskim na zasadzie ryzyka, to jednak w praktyce — ze względu na obiektywizację winy — nie ma pomiędzy wyrokami sądów tych państw żadnej różnicy); G. Petit-Pierre: Aperçu de droit comparé sur la responsabilité des fabricants et distributeurs de biens (Etats-Unis, Allemagne, Suisse) (w:) La responsabilité des fabricants et distributeurs, Paryż 1975, s. 288; M. Bessone: Profils de la responsabilité du fabricant dans le droit italien (w:) Rapports nationaux italiens au Xe Congrès Internationale de Droit Comparé, ed. Mediolan 1978, s. 170.

ekskulpacji producenta przez dowód dołożenia należytej staranności w wytworzeniu produktu, zgodności produktu z istniejącymi normami, dopuszczenia produktu na rynek przez organ państwowy (np. leki), zbadanie części i surowców dostarczonych przez dostawców, prawidłowego nadzoru produkcyjnego, niemożności zbyt daleko idącej kontroli kooperantów i innych „niezależnych kontrahentów" uczestniczących w procesie produkcyjnym itp. Te poglądy zaczynają przebijać się także w polskiej judykaturze, co zresztą widać w omówionych przez nas wyżej orzeczeniach SN.

Na szczególną uwagę zasługują systemy prawne, gdzie obok obiektywizacji winy wprowadza się jej domniemanie po stronie producenta, wynikające bądź z ustawy, jak np. na Węgrzech[53] czy w ZSRR,[54] bądź stworzone przez orzecznictwo, jak np. w Kanadzie, RFN, Francji. Producent powinien wówczas przeprowadzić dowód przeciwny, mianowicie braku winy. Ponieważ jest to często zadanie bardzo trudne bądź wręcz niewykonalne (gdy domniemanie winy jest niewzruszalne), granica pomiędzy odpowiedzialnością na zasadzie winy a odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka ulega w praktyce zatarciu. W Kanadzie sądy, stosując zasadę *res ipsa loquitur*, przyjmują w wielu sprawach, że wadliwość rzeczy powodującej szkodę stanowi domniemanie niedbalstwa po stronie producenta.[55] W RFN wielkie znaczenie dla odpowiedzialności za produkt miało orzeczenie Sądu Najwyższego (BGH) z dn. 26.XI.1968 r., które nadało nową intepretację art. 823 § 1 BGB, wprowadzając domniemanie winy producenta. SN, podkreślając kilkakrotnie konieczność udzielenia przez sądy pomocy poszkodowanemu zwykle w trudnej sytuacji dowodowej, powiedział, że poszkodowany musi wykazać, iż szkoda jest związana ze „sferą organizacji i ryzyka producenta", co świadczy o winie pozwanego. Aby to domniemanie winy obalić, pozwany musi wyjaśnić przyczyny wadliwości rzeczy i udowodnić, że wynikły one poza jego „sferą organizacji i ryzyka". W doktrynie niemieckiej podnosi się, że tam, gdzie producent nie jest w stanie wykazać przyczyny wady rzeczy, jest to praktycznie domniemanie odpowiedzialności. Jeżeli natomiast przyczynę taką zdoła ustalić, to może się zwolnić od odpowiedzialności jedynie przez dowód siły wyższej albo działania osoby trzeciej, za które nie ponosi winy.[56] We Francji zaś orzecznictwo, niezależnie od kontraktowej odpowiedzialności producenta, przyjmuje jego odpowiedzialność deliktową z art. 1382—1384 k.c. Sądy zacierają różnice pomiędzy dwoma rodzajami odpowiedzialności, dając tę samą treść obowiązkom producenta wobec swoich kontrahentów i wobec osób trzecich oraz stosując te same metody dla oceny winy. To już nie jest wykładnia kanonów starego prawa, lecz wprost tworzenie nowego prawa.[57] Przede wszystkim orzecznictwo, wbrew treści art. 1382 k.c., wzięło za punkt wyjścia domniemanie, że producent znał ukryte wady swoich produktów i dopuścił się winy umieszczając je na rynku. Tak więc wystarczy, żeby poszkodowany udowodnił szkodę związaną z wadą ukrytą rzeczy, aby wina producenta stała się presumowana.

---

53 Por. E. Weiss: Products liability in Hungarian law, referat na X Międzynarodowy Kongres Prawa Porównawczego w Budapeszcie (1978), s. 113.

54 Por. J.J. Darby: Products Liability in the Soviet Union, „International Lawyer", 1977, s. 184.

55 Por. A.M. Linden: op. cit., s. 244.

56 Stanowisko orzecznictwa i doktryny w RFN szczegółowo omawiają: R.H. Mankiewicz: op. cit., s. 99 i n. oraz W. v. Marshall: Produktenhaftpflicht (w:) Deutsche zivilkollisions- und wirtschafts-rechtliche Beiträge zum X Internationalen Kongress für Rechtsvergleichung in Budapest 1978, ed. Tybinga 1978, s. 27 i n.

57 Por. Ph. Malinvaud (op .cit.), według którego orzecznictwo francuskie stopniowo w pozornym poszanowaniu tekstów prawnych stworzyło nowe prawo pozytywne. Natomiast W. Gray (op. cit., s. 10) twierdzi, że sądy francuskie stworzyły odpowiedzialność kontraktową bez kontraktu, tzn. bez porozumienia między stronami, oraz odpowiedzialność deliktową opartą na winie bez żadnego wymagania dowodów winy.

Jest to domniemanie nie do obalenia przez producenta, niewzruszalne, dlatego też niektórzy autorzy uważają, iż odpowiedzialność producenta została oparta na zasadzie ryzyka, tym bardziej że wszelkie klauzule wyłączające lub ograniczające tę odpowiedzialność — z wyjątkiem klauzul pomiędzy *professionnels de même spécialité* albo zgodnych ze zwyczajami handlowymi — uznaje się za nieważne.[58]

VI. W Polsce odpowiedzialność deliktowa producenta (i sprzedawcy) opiera się na art. 415 k.c., czasem, choć rzadko, na art. 416 k.c. i art. 430 k.c., ale głównie — ze względu na dominujący sektor państwowy — na przepisach o odpowiedzialności Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych (art. 417—420 k.c.). Jeżeli poddamy analizie orzeczenia choćby cytowane wyżej w niniejszej pracy, to okaże się, że w procesach odszkodowawczych za produkt nie pojawia się przeważnie żaden funkcjonariusz państwowy, choćby anonimowy, lecz winę stanowi sam fakt naruszenia obiektywnych standardów bezpieczeństwa, samo wprowadzenie do obrotu rzeczy niebezpiecznych z wadami. Świadczy to o tym, że koncepcja odpowiedzialności wynikająca z art. 417—420 k.c. i szeroko rozwinięta przez Sąd Najwyższy w wytycznych z dn. 15.II.1971 r. III CZP 33/70[59] zupełnie nie pasuje do odpowiedzialności za produkt. Nie chodzi tu bowiem o działalność konkretnego, czy nawet anonimowego funkcjonariusza, który wyrządził szkodę i któremu można przypisać winę, lecz o działalność przedsiębiorstwa, które w wyniku wadliwości swego produktu wyrządziło szkodę użytkownikowi lub innej osobie (podobnie jak w art. 435 k.c. nie chodzi o szkody wyrządzone przez pracowników przedsiębiorstwa, lecz przez przedsiębiorstwo jako takie). Ten kierunek orzecznictwa świadczy także o zgodności ze światowymi tendencjami do zaostrzenia odpowiedzialności za produkt. W braku przepisu ustawowego o odpowiedzialności producenta na zasadzie ryzyka zaostrza się jego odpowiedzialność przez obiektywizację winy. Jest to m.zd. stanowisko trafne, choć zauważyć trzeba, że w niektórych procesach koncepcja winy w obliczu poważnej szkody wyrządzonej przez niebezpieczny produkt staje się tylko mitem. Wina po prostu znika z pola widzenia sądów jako zbyteczny relikt dawnych czasów i dawnych stosunków społecznych, w których producent-wytwórca był konkretną osobą fizyczną. Staranność tej osoby można było łatwo zmierzyć na tle jej obowiązków i ustalić jej winę według wykształconych przez wieki kryteriów. Świat końca XX wieku jest natomiast zupełnie inny. Producent to coraz częściej wielkie i stosujące złożone procesy produkcyjne przedsiębiorstwo, którego działalności oceniać w kategoriach winy w ogóle się nie da. Nie bez znaczenia jest też fakt, że choćby się ustaliło wysoki standard bezpieczeństwa dopuszczanych na rynek produktów, to jednak nie jest możliwe zupełne wyeliminowanie niebezpieczeństwa. Dlatego w razie szkody wyrządzonej przez produkt nie wina, lecz ryzyko powinno stanowić podstawę odpowiedzialności producenta zgodnie z zasadą *cuius commodum eius periculum*, która tu jest odpowiednia. Dopóki jednak brak takiej podstawy w kodeksie cywilnym, to jedyną drogą do zaostrzenia odpowiedzialności producenta jest obiektywizacja winy. Winę należałoby presumować zgodnie z art. 231 k.p.c. jako domniemanie faktyczne wynikające z innych ustalonych faktów. Faktem takim jest wprowadzenie do obrotu rzeczy niebezpiecznej z wadami, wyrządzającej szkodę, co już samo przez się świadczy o niedbalstwie w toku produkcji bądź złej technologii lub o niedopuszczalnych odstępstwach od określonych norm albo o użyciu nieodpowiednich materiałów bądź też o braku na-

58 G. Viney: L'application du droit commun de la responsabilité aux fabricants et distributeurs de produits (w:) La responsabilité des fabricants et distributeurs, Paryż 1975, s. 77. Autorka ta pisze, że sądy francuskie stworzyły prawdziwe *obligation de résultat*, dotyczące jakości produktu rzuconego na rynek. To nie jest już domniemanie winy.

59 OSNCP 1971, nr 4, poz. 59.

leżytej kontroli jakości wytworzonego produktu itp.[60] Ciężar dowodu przeciwnego spoczywa wówczas na producencie.

De lege ferenda należałoby postulować oparcie odpowiedzialności producenta za szkody wyrządzone przez rzeczy niebezpieczne na zasadzie ryzyka. Odpowiada to tendencjom światowym do zaostrzenia odpowiedzialności za produkt, mającym swe źródło w zmianie pozycji producenta na rynku i charakteru produkcji oraz w potrzebie daleko idącej ochrony poszkodowanego. Stosowanie art. 415 k.c. oraz art. 417—420 k.c. na dłuższy dystans nie da się utrzymać, gdyż będzie to zawsze naginanie prawa do celu, jaki sądy chcą osiągnąć, aby uwzględnić słuszne roszczenia poszkodowanego.

60 Por. S. Sołtysiński: Odpowiedzialność (...), s. 172; tenże: Ochrona praw konsumenta, PiP 1971, nr 12, s. 900 i 908.

JÓZEF KREMIS

NIEUWZGLĘDNIENIE UPŁYWU PRZEDAWNIENIA WEDŁUG ART. 117 § 3 K.C. A OCHRONA WŁASNOŚCI SPOŁECZNEJ W ART. 129 K.C.

Uwagi zawarte w artykule sformułowane zostały na gruncie orzeczenia, w którym Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż przy tłumaczeniu wątpliwości co do tego, czy opóźnienie w dochodzeniu roszczenia przez j.g.u. jest usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami, należy mieć na względzie postulat szczególnej ochrony własności społecznej. Zdaniem autora, powołanie się na regułę interpretacyjną z art. 129 k.c. w kwestii nieuwzględnienia upływu przedawnienia nadaje się do dyskusji. Liberalizacja przesłanek zawartych w art. 117 § 3 zd. 2 k.c. — zwłaszcza na tle omawianego kazusu — prowadzić może do podważenia założeń zasady szczególnej ochrony własności społecznej.

Celem konstrukcji legislacyjnej art. 117 § 3 zd. 2 k.c. było uelastycznienie stosowania prawa przez osłabienie surowych niejednokrotnie dla uprawnionego skutków upływu przedawnienia oraz zapobieżenie częstej uprzednio (przed wejściem w życie k.c.) praktyce odwoływania się do konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego. Jeżeli w ogóle podstawowym celem przedawnienia jest zniesienie stanu niepewności prawnej i bezpieczeństwo obrotu, to art. 117 § 3 in fine miał się stać ową „klapą bezpieczeństwa", uwzględniającą w pewnych wypadkach — ponad surowość prawa — zasady współżycia społecznego.

Wyjątkowe unormowanie art. 117 § 3 zd. 2 k.c., niejednokrotnie stosowane w praktyce sądowej i arbitrażowej, nie po raz pierwszy budzi wątpliwości. Nieostre zwroty (opóźnienie w dochodzeniu roszczenia jest usprawiedliwione „wyjątkowymi okolicznościami" i nie jest „nadmierne") oraz szczególny charakter art. 117 § 3 in fine w grupie przepisów dotyczących przedawnienia roszczeń nie sprzyjają formułowaniu nazbyt ogólnych tez co do zastosowania tego przepisu bez wsparcia się na konkretnym materiale sprawy. Ale i twierdzenia budowane na gruncie określonego kazusu mogą się okazać dyskusyjne. Do nich należałoby za-